

Kazimierz Małkowski

Zniszczenia Gdyni w wyniku bombardowań, ostrzału artyleryjskiego i walk od pierwszego do ostatniego dnia II wojny światowej

Zeszyty Gdyńskie nr 5, 77-84

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz Małkowski

Zniszczenia Gdyni w wyniku bombardowań, ostrzału artyleryjskiego i walk od pierwszego do ostatniego dnia II wojny światowej

Wstęp

O tym, że Gdańsk w wyniku działań II wojny światowej został zniszczony i wkrótce po wojnie odbudowany, powszechnie wiadomo, choć mało znane są czas i okoliczności tych zniszczeń oraz koszty poniesione przy odbudowie. Natomiast fakt, iż zniszczona została Gdynia - miasto, a szczególnie port - jest na ogół mało znany, choć pamiętają o tym mieszkańcy, którzy przeżyli wojnę w Gdyni i po wojnie uczestniczyli w jej odbudowie i zabliznianiu ran wojennych. Świadcowie tych zniszczeń i odbudowy żyją jeszcze, choć jest ich coraz mniej. Ponadto informacji na powyższy temat w źródłach pisanych jest mało i są one rozproszone w różnych materiałach archiwalnych. Na próżno je szukać w dokumentach niemieckich, gdyż Niemcy nie mieli interesu, by dokumentować wydarzenia związane z polskim miastem, ale brak ich także w źródłach polskich, albowiem myśmy po wojnie m.in. nie mieli zbyt wiele czasu na spisywanie „kroniki wydarzeń”, byliśmy bowiem zajęci pracą. Tuż po wojnie powstał jedynie dokładny opis zniszczeń dokonanych w porcie i to w wyniku bombardowań alianckich, względnie w wyniku realizacji hitlerowskiej polityki „spalonej ziemi”, przeprowadzonej w ostatnich dniach wojny tuż przed zajęciem Gdyni przez wojska wyzwolencze (sowieckie i polskie) i władze polskie.

Inny przebieg zniszczeń był w Gdańsku, inny również w Gdyni, która była przedmiotem bombardowań niemal przez cały czas trwania II wojny światowej.

Fazy dokonywanych zniszczeń miasta i portu podczas wojny:

1. Walki lądowe oddziałów niemieckich w okolicach Gdyni z polskimi wojskami Lądowej Obrony Wybrzeża we wrześniu 1939 r.,
2. Bombardowania przez niemieckie lotnictwo i ostrzał artylerii okrętowej podczas walk o Gdynię w 1939 r.¹,

¹ Kriegstagebuch Linienschiff „Schleswig-Holstein” - „Dziennik działań bojowych pancernika „Schleswig-Holstein” od 25.08. do 7.09.1939, Kraków 1995.

3. Bombardowania okupowanej „twierdzy gdyńskiej” - „Festung Gotenhafen” przez lotnictwo alianckie (sowieckie, angielskie i amerykańskie) w latach 1942-1945²,
4. Zniszczenia dokonane podczas walk przy zdobywaniu Gdyni przez wojska 2 Frontu Białoruskiego marszałka Konstantego Rokossowskiego w marcu 1945 r.,
5. Szkody dokonane w mieście i porcie po zakończeniu walk w Gdyni - po 28 marca 1945 r.

I. Tuż po rozpoczęciu ostrzeliwania Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte lotnictwo niemieckie przeprowadziło bombardowanie bazy Morskiego Dywizjonu Lotniczego w Pucku i portu wojennego w Okywiu. Ten pierwszy nalot na Gdynię wkrótce po godzinie 5.00, dnia 1 września 1939 r. obudził ze snu wielu mieszkańców miasta. W wyniku tych bombardowań skierowanych głównie na port wojenny i baterię nadbrzeżną były ofiary śmiertelne, a ponadto straty materialne. Niezależnie od zniszczeń spowodowanych walkami lądowymi Niemców z oddziałami Lądowej Obrony Wybrzeża oraz bombardowaniem obiektów wojskowych w Okywiu w pierwszych dniach wojny, znaczne szkody spowodował ostrzał artylerii niemieckich okrętów, szczególnie okrętu „Schleswig-Holstein”, który po zaprzestaniu walki o Westerplatte wypłynął na wody Zatoki Gdańskiej i ostrzeliwał od 8 do 14 września 1939 r. ze swoich dział kalibru 280 i 150 mm (Niemcy podawali wielkość kalibru dział w centymetrach) Redłowo, Witomino i Kępę Okywską, gdzie strzały kierowane były m.in. aż do Pogórza i na Dębogórze. W raporcie z „Dziennika działań bojowych” tego okrętu wynika m.in., że 8 września wystrzelono 192 pociski 150 cm na okolice Górnego Redłowa i 10 pocisków 28 cm na baterie na Okywiu. Następnego dnia zużyto łącznie 100 pocisków 15 cm i 38 pocisków 28 cm. Natomiast podczas kolejnych dni wystrzelono coraz mniej pocisków, aż 13 września w godzinach obiadowych polski opór w okolicach Gdyni został zaniechany, a ostrzał wstrzymany.

W wyniku walk o Gdynię uległy zniszczeniu polskie stanowiska ogniowe (np. działko Caneta przy Wąwozie Ostrowskim, gdzie zginęła cała obsługa) czy też wiele budynków mieszkalnych, gospodarczych oraz użyteczności publicznej, jak np. trafiony został nowy dworzec kolejowy w Wielkim Kacku, uległ zniszczeniu budynek szkoły w Pogórze, przestały istnieć budynki mieszkalne w Okywiu. Działania wojenne w Gdyni i na przedpolach miasta trwały od pierwszych minut wojny aż do godzin popołudniowych 19 września, gdy po ciężkich walkach zdobyte zostało przez nieprzyjaciela Okywie. Gdynia wówczas była jedynym punktem oporu na Wybrzeżu, który nie kapitulował. Ślady zniszczeń z 1939 r. zostały wkrótce zatarte i nie były widoczne, jedynie mieszkańcy pamiętali o tych zniszczeniach i ofiarach utraty życia poniesionych zarówno przez ludność cywilną, jak i obrońców.

II. Gdynia po zajęciu przez Niemców, i to zarówno port jak i miasto, stanowiła dla

² „Rocznik Gdyński” wyd. TMG nr 1/1977 - art. Aleksy Kaźmierczak „Port gdyński w latach wojny”; nr 2/1978-1979 - art. Aleksy Kaźmierczak „Ostatnie dni okupacji Gdyni” (w świetle materiałów niemieckich); nr 11 i 12 /1986 - art. Kazimierz Małkowski „Hitlerowska okupacja Gdyni” (część I i II).

okupantów bezcenną zdobycz. Przede wszystkim położona była z dala od strefy wpływów alianckich samolotów m.in. z Wielkiej Brytanii. W tym czasie wszystkie działania Niemców podporządkowane były dwóm zasadniczym celom: polityce eksterminacji miejscowej ludności oraz utworzeniu bazy wojskowej. Z uwagi na to, iż miasto oraz całe Pomorze (i nie tylko) zamieszkane było przez ludność polską, okupant postanowił zniemczyć Polaków, by m.in. uzyskać nową i fachową siłę roboczą. Chodziło również o zabezpieczenie poborowych do służby wojskowej czyli zyskanie tzw. mięsa armatniego. Na skutek wysiedlenia dotychczasowych mieszkańców władze okupacyjne zdobyły nowe mieszkania dla dygnitarzy hitlerowskich, dla aparatu administracyjno-politycznego, kadry oficerskiej, pracowników cywilnych itp. Tak wyludnione miasto, a przede wszystkim śródmieście oraz bogatsze przedmieścia (Orłowo i Redłowo, dzielnice domów oficerskich na Grabówku i Działki Leśne) przygotowano do realizacji drugiego celu, jakim było stworzenie w Gdyni bazy wojskowej, przede wszystkim dla Kriegsmarine (Marynarki Wojennej), której gospodarzem była instytucja zwana Kriegsmarinearsenal (KMA) oraz bazy remontowej dla okrętów i ośrodka szkolenia kadr oficerskich. Przygotowane do nowych celów miasto o nowej nazwie przekształcone zostało w twierdzę: „Festung Gotenhafen”.

Wkrótce utworzone nowe centra wojskowe i dawne reprezentacyjne części miasta stały się obiektem bombardowań ze strony lotnictwa alianckiego. Ciekawym jest, że pierwsze naloty na okupowaną Gdynię przeprowadziły samoloty sowieckie, których bomby nie wyrządziły jednak większych szkód w mieście, ale które potwierdziły swoją obecność na Bałtyku i w krajach nadmorskich. Pierwszy nalot odbył się w dniu agresji Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki 21 czerwca 1941 r. i wówczas strącony samolot nad Kamienną Górą spadł do morza koło hotelu Riwiera, a pilot, który katapultował został w locie zastrzelony.

Wkrótce też naloty na Gdynię przeprowadziły samoloty brytyjskie RAF'u, przy czym pierwszy odbył się 26 czerwca 1942 r. Był to nalot dzienny, po którym następne przeprowadzane były o zmroku. Celem wielu nalotów było także zrzucanie min na wody i tory wodne Zatoki Gdańskiej, ale głównym zadaniem było zniszczenie potencjału militarnego Niemców w Gdyni i okolicy.

W. Szczerkowski w swoim artykule pt. „Rozminowanie wód Bałtyku” zamieszczonym w Przeglądzie Morskim nr 7-8 z 1987 r. podaje, że angielskie lotnictwo podczas nalotów, zwłaszcza w latach 1944-1945, postawiło na wodach Zatoki Gdańskiej 1 069 min niekontaktowych. Miny te po wojnie dryfowały i stanowiły zagrożenie dla ruchu jednostek. Ponadto na zatoce istniało 12 pól i zagród minowych postawionych przez Niemców, nie licząc min w portach Gdańska i Gdyni. Ponadto krótko przed kapitulacją Niemiec, postawili oni na redzie Gdyni 64 miny niekontaktowe, a na północny-wschód od Babiego Dołu³ istniała niemiecka zagroda, składająca się z 24 min kontaktowych.

³ Historyczna nazwa Babi Dół (z niem. *Haxsen Grund*) obejmuje dzielnicę, którą Rada Miasta Gdyni nazwała Babie Doły.

Ponadto 25 kwietnia 1943 r. Anglicy przeprowadzili nalot na lotnisko w Rumi Zagórz. Tego dnia (był to drugi dzień Wielkiejnocy) ludność polska obawiała się, że zbombardowane zostaną również dzielnice Gdyni. Podobnie samoloty RAF zrzuciły bomby na magazyny wojskowe urządzone w pobliskich lasach⁴.

Kolejne wielkie bombardowanie, a pierwsze w wykonaniu samolotów VIII Floty USA odbyło się w sobotę, 9 października 1943 r. tuż po godzinie 13.00 i wówczas gdyńskie obiekty bombardowało 127 samolotów. Nalot trwał 20 minut (od godz. 13.04 do 13.24), a zrzuciono podczas niego na port i miasto 544 bomb po 1000 GP i 144 bomby po 500 GP (1000 GP to ok. 456 kg). Inny wielki nalot przeprowadziły samoloty brytyjskie w poniedziałek 18 grudnia 1944 r. wieczorem po godzinie 20.00, przy pełnym zaciemnieniu miasta (Verdunklung). Wyrządził on znaczne szkody Niemcom, ale spowodował również śmierć wśród ludności cywilnej, także wśród Polaków - pracowników stoczni i portu.

Oba przedwojenne gdyńskie zakłady stoczniowe - Starą i Nową Stocznię - na początku 1940 r. przejęła stocznia kilońska „Deutsche Werke Kiel A.G. Werk Gotenhafen” w celu przygotowania do celów militarnych, szczególnie jako bazę remontową wielkich okrętów. W tym czasie również powołana została instytucja do obsługi militarnej gdyńskiej bazy morskiej pod nazwą TVA, czyli Torpedo Versuch Anstalt (Torpedowe Zakłady Doświadczalne) z główną siedzibą w Babim Dole, a na piaszczystym brzegu na Obłuzu przystąpiono do budowy doków pływających (firma „Gutehoffnungshuette”), a ponadto Gdynia była jedną z głównych baz zapatrzenia okrętów w sprzęt bojowy i amunicję, żywność, materiały pędne i wyposażenie. Ponadto ważną rolę podczas wojny odgrywał gdyński węzeł kolejowy wraz z dworcem, jako centralą dyspozycyjną, drogi dojazdowe do portu, budynki policji (Polizeipraesidium przy ul. Portowej nr 15), gmach tajnej policji (Gestapo) na Kamiennej Górze, stanowiska artylerii obrony przeciwlotniczej i tak dalej. Celów do bombardowania w Gdyni i okolicy było wiele i były one różnorodne. Wszystkie te instytucje o charakterze wojennym wraz ze swoimi obiektami i urządzeniami, a także jednostki pływające (bojowe i pomocnicze) były celami nalotów lotnictwa państw sprzymierzonych, dlatego miasto i port bombardowane było wycinkowo (punktowo). Na przykład celem wyznaczonym do zniszczenia był budynek Prezydium Policji, a że bombardowano ze znacznej wysokości (np. samoloty USA z wysokości ok. 8 tys. m.), stąd rozrzut bomb był znaczny i m.in. z tego powodu zniszczone zostały obiekty Szpitala Miejskiego. Podobnie było ze zniszczeniem Hali Targowej (obiekt otrzymał kilkanaście bomb, w tym kilka niewybuchów) i Dworca Kolejowego. Podczas tego bombardowania rozrzut był szczególnie znaczny i objął teren w pobliżu ul. 10 Lutego (m.in. jedna z bomb padła na budynek Cafe „Berlin”, późniejszą siedzibę PLO, w którym na górnych piętrach były koszary piechoty morskiej. Bomba okazała się niewybuchem). Bomby padły m.in. także na Działki Leśne (na kamienicy przy ul. Pomorskiej, Nowogrodzkiej i Tatrzańskej).

⁴ W prywatnej korespondencji do autora jeden z lotników RAF'u zapytał kilka lat temu, czy z jego powodu nie zginęły osoby cywilne spośród mieszkańców Gdyni, gdyż od tamtych dni nurtuje go to pytanie!

W wyniku bombardowań lotniczych szczególnie uszkodzony został port oraz cumujące w różnych miejscach jednostki (m.in. statek „Stuttgart” i okręt „Schleswig-Holstein”, który w Gdyni zakończył niechlubną swoją „karierę”), a także obiekty stoczniowe, wskutek czego gdyńska stocznia praktycznie przestała istnieć i po bombardowaniu 18 grudnia 1944 r. zaprzestała pracę. (Stocznia „Gdynia” po wojnie zbudowana została od nowa!).

III. Kolejna faza niszczenia Gdyni nastąpiła w czasie, gdy wojska wyzwolenicze zbliżały się do granic miasta. Bezpośrednie przygotowania Niemców do obrony Gdyńskiego Rejonu Umocnionego rozpoczęto po bombardowaniu miasta 18 grudnia 1944 r., gdy zbombardowany został pancernik „Schleswig-Holstein”, po czym załogę wysłano do obrony Malborka. Wkrótce w związku ze zbliżającym się frontem, który rozpoczął się na Pomorzu wraz z Ofensywą Zimową w połowie stycznia 1945 r. po przekroczeniu linii obronnej Toruń - Bydgoszcz. Wkrótce, bo 23 stycznia 1945 r. Niemcy ogłosili początek ewakuacji drogą morską przez porty Zatoki Gdańskiej. Gdynia w tej akcji nazwanej później przez nich „Ucieczką przez Bałtyk” - „Flucht ueber die Ostsee” odegrała znaczącą rolę. W tym czasie Niemcy równocześnie przygotowywali się do aktywnej obrony miast portowych Gdańska i Gdyni. Oba te miasta na zapleczu połączone zostały dwoma pasami obronnymi. Pierwszy wewnętrzny pas przebiegał w odległości 12 do 16 km od Gdyni i miał początek na południe od Sopotu. Prowadził on przez Chwaszczyno, Koleczkowo, Redę, w rejon Rewy, a drugi pas przebiegał w odległości 5 do 7 km od centrum miasta czyli od Kolibek, poprzez Wiczlino i Janowo na Kępę Oksywską. Składał się on z trzech linii transzei⁵. Do obrony przygotowane były bezpośrednio również miasto i port.

Tymczasem już po 15 marca 1945 r. gdyńska reda znajdowała się pod stałym ogniem artylerii dalekiego zasięgu i lotnictwa sowieckiego, a od 23 marca ostrzał był już bezpośredni m.in. z okolic Sopotu. Przeprowadzone w dniu imienin Józefa Stalina brawurowe bombardowanie Gdyni przez samoloty sowieckie spowodowało liczne straty u nieprzyjaciela, ale równocześnie strąconych zostało nad Gdynią kilka samolotów.

O ile straty w wyniku bombardowania Gdyni w ostatniej fazie walki o zdobycie miasta nie były znaczne, to więcej szkody wyrządziło skuteczne ostrzeliwanie artyleryjskie celów, szczególnie raketami zwanymi katusze. I tak np. kościół w Małym Kacku, który znajdował się na linii frontu (wyzwolenie Gdyni przeprowadzone zostało właśnie z tego kierunku!) został zniszczony w ok. 60 proc.; w ścianach kościoła były cztery dziury od pocisków o średnicy 1 m, zniszczone były trzy ołtarze i wszystkie stacje drogi krzyżowej, w nawie środkowej brak było 90 proc. stropu, a w nawach bocznych 60 proc. Ponadto z uwagi na rozkaz wodza niemieckiego Adolfa Hitlera z 19 marca 1945 r. dotyczący tzw. „Spalonej Ziemi” w Gdyni rozpoczęto wysadzanie

⁵ Transzeja - pojęcie wojskowe - rów ciągly stwarzający dogodne warunki do prowadzenia ognia, ułatwiający skryte manewry wzdłuż frontu; łączy w jednolity system różne urządzenia obronne (okopy, stanowiska, schrony). *Słownik języka polskiego*, t. III, Warszawa 1985, s. 525-526.

elementów portu - nabrzeży i falochronów oraz ocalałych po bombardowaniach urządzeń portowych, jak również wiaduktów prowadzących do portu. Rozkaz ten skierowany został do dowódców wszystkich rodzajów wojsk i dotyczył działań na opuszczanych terenach, w którym należało niszczyć „wszystkie wojskowe urządzenia komunikacyjne, telekomunikacyjne, przemysłowe, zaopatrzeniowe oraz wszelkie dobra materialne na terytorium Rzeszy, które nieprzyjaciel mógłby użytkować”⁶. Wobec szybszego niż spodziewali się zbliżenia wojsk wyzwoleniczych, Niemcy nie zdążyli w pełni wykonać tego rozkazu w Gdyni, ale zdołano zniszczyć port, natomiast miasto - na szczęście - uratowano, mimo że na kilku budynkach założone zostały wcześniej materiały wybuchowe.

Podstawowym aktem dotyczącym prowadzenia obrony Gdańska i Gdyni w ostatniej fazie wojny był fakt, że rozkazem Głównej Kwatery Fuehrera z nocy 24 na 25 marca 1945 r. miasta te zamienione zostały w twierdze, które należało bronić do ostateczności (do ostatniego żołnierza). Rozkaz ten brzmiał dosłownie:

24/25 marzec 1945 r. Fuehrerhauptquartier:

„Jeder Quadratmeter Danzigs ist zu verteidigen”. Die Festungen Danzigs und Gotenhafen sollten laut Fuehrerbefehl bis zum letzten gehalten werden⁷.

W komentarzu do tego rozkazu zawarte jest zdanie autora niemieckiego Hansa Georga Sieglera [w „Kronice tysiąclecia Gdańska”]: „Ten rozkaz Fuehrera stanowił wyrok śmierci dla Gdańska”.

„DIESER BEFEHL DES FUEHRERS WAR
DAS TODESURTEIL FUER DANZIG”⁸.

Zniszczenia portu gdyńskiego

Sporządzone po zakończeniu działań wojennych zestawienie zniszczeń podstawowych elementów portu gdyńskiego wykazało następujący stan faktyczny:

- falochrony portowe zniszczone w 90 %
- nabrzeża zniszczone - zupełnie w 45 %
 - (wśród nich - nab. Pomorskie i Francuskie zniszczone w 100 %
- magazyny portowe - zupełnie zniszczone - w 25 %
 - wymagające remontów zupełnych - w 25 %
 - wymagające remontów częściowych - w 50 %
- mechaniczne urządzenia przeładunkowe - zupełnie zniszczone - 50 %
 - pozostałe wymagały remontów zupełnych lub częściowych
- urządzeń przeładunkowych nieuszkodzonych pozostało 4) z 88 urządzeń w 1939 r. - po remoncie pozostało 14.
- baseny portowe zatarasowane były licznymi wrakami różnych jednostek pływających, samochodów i innych pojazdów, dźwigów, amunicją, bronią itp.

⁶ N. von Below, *Byłem adiutantem Hitlera 1937-1945*, s. 359.

⁷ Tłumaczenie autora: „Każdy metr kwadratowy Gdańska należy bronić. Twierdze Gdańsk i Gdynia trzeba z rozkazu Fuehrera utrzymać do ostatniego żołnierza”.

⁸ H. G. Siegler, *Danzig Chronik eines Jahrtausends*, Dusseldorf 1991, s. 374 i n.

- wejścia do portu zatarasowane zostały wrakami okrętów, a wejście główne zamknął wrak pancernika „Gneisenau” - celowo zatopiony, zaś wejści do portu wewnętrznego tarasował okręt - cel „Zaehringen”⁹.

IV. O ile działania wojenne w Gdyni zostały zakończone 28 marca 1945 r., to na Kępie Oksywskiej pozostawały jeszcze wojska niemieckie, które m.in. kontynuowały - teraz w miarę swoich ograniczonych możliwości - ostrzeliwanie miasta (śródmieścia i dzielnic leżących naprzeciwko kępy). Wtedy na miasto padały pociski, które powodowały zniszczenia. Według zeznania naocznego świadka - w czasie wojny członka Tajnego Hufca Harcerzy, tuż po wojnie wyznaczonego do ochrony budynku głównego dworca kolejowego Zdzisława Nowaka, taki pocisk z Oksywia, który spadł na urządzenia dworca spowodował jego pożar, podobny wypadek potwierdził proboszcz parafii NSPJ ks. dr Hilary Jastak, że w takich samych okolicznościach zaczął palić się kościół NSPJ przy ul. 3 Maja róg ul. Batorego. Natomiast szczęśliwym trafem piszący te słowa, mieszkaniec Grabówka, który wraz z kolegami udał się tuż po wyzwoleniu Gdyni do „fabryki Różkowskiego” vis a vis budynku poczty na Grabówku na szaber - po zdobyczu w postaci mrożonych połówek świńskich i ćwiartek wołowych, został ostrzelany pociskami artyleryjskimi również z Oksywia. Wtedy zginął na naszych oczach nasz kolega, syn sąsiadów Genek. Takich przypadków - ludzi ranionych od ostrzału z Oksywia - było wtedy więcej. Ponadto po zakończeniu działań wojennych w okolicach dzisiejszego Trójmiasta na wodach Zatoki Gdańskiej pozostał niemiecki krążownik „Prinz Eugen”, który ze swoich dział pociskami zapalającymi ostrzeliwał budynki w Sopocie (Dom Kuracyjny) i w Gdańsku. Autor książki o dziejach tego okrętu Paul Schmalenbach¹⁰ nie wspomina o działaniach tego okrętu skierowanych na Gdynię, ale z relacji naocznego świadka (kmdr. dr. Kazimierza Fedaka - relacja w zbiorach autora) wynika, że na skutek ostrzału tego okrętu były również zniszczenia w Gdyni.

Nie ulega wątpliwości, że po wojnie na terenie Gdyni były również drobne akty wandalizmu i to zarówno ze strony wojsk wyzwoleniczych (Gdynię wyzwolali także żołnierze polscy - czołgiści Brygady Pancерnej im. Bohaterów Westerplatte) jak i ludności cywilnej. O przypadkach takich powtarzali świadkowie po wojnie, ale fakty te nie zostały zapisane, stąd obecnie wszelkie domysły nie mają potwierdzenia.

V. W poważnym i wiarygodnym periodyku pt. „Technika Morza i Wybrzeża” – w numerze nr 11/12 z 1948 r. w artykule „Wartość budowlana miast i zniszczenia” podane zostały dane cyfrowe wyliczone w złotych, dotyczące zniszczeń w Gdyni, Sopocie, Gdańsku i Elblągu. Tabela ta ma wielką wartość historyczną, w związku

⁹ Opracowania autora na podstawie protokołów zniszczeń.

¹⁰ P. Schmalenbach, *Schwerer Kreuzer Prinz Eugen*, Monachium 1993 r.

z czym przypomnijmy ją w całości. Podczas wyliczania wartości budynków w mieście i ich zniszczeń zastosowano wówczas uczciwy przelicznik złotówki tej sprzed wojny do tej z czasów przeprowadzonej analizy, to znaczy 1 przedwojenna złotówka miała w 1945 r. wartość 40 powojennych złotych.

Oto ta tabela:

GDYNIA	- 1939 - 159.120.720 zł	
	1945 - 27.368.000 x 40 = 17 proc. zniszczeń;	
SOPOT	- 1939 - 130.680.000 zł	
	1945 - 13.068.000 x 40 = 10 proc. zniszczeń;	
GDAŃSK	- 1939 - 475.000.000 zł	
	1945 - 285.000.000 x 40 = 90 proc. zniszczeń w centrum	
	i 60 proc. zniszczeń całej powierzchni	
ELBLĄG	- 1939 - 181.170.000 zł	
	1945 - 81.526.000 x 40 = 85 proc. zniszczeń w centrum	
	i 45 proc. zniszczeń całej powierzchni.	

Powyższe wyliczenie nie zawiera zniszczeń dokonanych w portach. Naszym celem jest przypomnienie zniszczeń dokonanych w młodym i nowoczesnym na skalę europejską mieście portowym Gdynia, które w 1945 r. liczyło zaledwie 19 lat.

Zakończenie

Ze względu na fakt, iż autor mieszkał w Gdyni podczas wojny i był świadomym obserwatorem życia i różnych wydarzeń w mieście, od dłuższego czasu rejestruje przypadki zniszczeń i wydarzenia z czasów wojny, zamierza w najbliższym czasie uporządkować materiały na ten temat, opracować je i pozostawić potomnym i dla historii.